

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje odciski z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej
Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 50, telefon redakcji nr 625, administracji nr 117, Nr konta PKO Wrocław VIII-183. R-k bież. Bank „Spółem” Odda. Wrocław

119 (412)

Wrocław, piątek 23 maja 1947 r.

Rok III

Tylko dewaluacja franka może uratować Francję

oświadczył premier Ramadier
Sklepiarze paryscy grożą strajkiem

PARYŻ. (Obsl. wł.). — Premier Ramadier oświadczył wczoraj, iż frank załamie się o ile obecna sytuacja gospodarcza Francji nie zostanie opanowana. Jedynym wyjściem z obecnej sytuacji byłaby — zdaniem Ramadier'a — dalsza dewaluacja franka.

Robotnicy gazowni i elektrowni paryskich obradują, czy rozpocząć strajk, jeżeli nie otrzymają żądanej 15% podwyżki płac.

40 tysięcy drobnych sklepiarzy i handlarzy ogłosiło na znak protestu przeciwko kontroli rządowej strajk na dzień 4 czerwca.

PARYŻ. (Obsl. wł.). — B. wicepremier Thorez przemawiał wczoraj na zjeździe francuskiej partii komunistycznej w Lille. Na zjeździe obecnych było 40.000 ludzi. W przemówieniu swym Thorez omówił sytuację wewnętrzną Francji oraz politykę zagraniczną. Thorez m. in.

powiedział: „Istnieje tendencja do zrzucenia na masy pracujące ciężaru odbudowy kraju. Dzieje się to kosztem obniżenia stopy życiowej robotnika i chłopu. Klasa robotnicza wykazywała zawsze i wykazuje wielką ofiarność, ale nie może stale brać wszystkich ciężarów na swe barki.

Partia komunistyczna dążyła do poprawienia tych stosunków, i dlatego ministrowie komunistyczni zostali zmuszeni do opuszczenia rządu. Twierdząc, że nikt nie rozwiąże lepiej tych problemów od partii komunistycznej”.

W dalszym ciągu powiedział Thorez, że nie można się zgodzić na wciągnięcie Francji do jakiegokolwiek bloku wymierzonego przeciw jednemu z sojuszników Blok zachodni oznaczałby nowe Monachium.

W zakończeniu swego przemówienia oświadczył Thorez, iż obecna walka we Francji w obronie republiki byłaby wiele prosta, gdyby istniała tylko jedna partia klasy pracującej.

Wielki proces polityczny w Krakowie

14 przywódców akcji wywrotowej przed sądem

KRAKÓW (SAP). W rejonowym sądzie wojskowym w Krakowie rozpoczął się proces polityczny 14 członków Stronnictwa Narodowego. Oskarżeni są studenci U. J. Akademii Górniczej i Akademii Handlowej. Jednym starszy człowiek w tym procesie.

10 nowych ministrów w dyplomacji amerykańskiej

WASZYNGTON (SAP). Senacka komisja spraw zagranicznych zaleca mianowanie Roberta Lovett podsekretarzem Stanu USA na miejsce ustępującego Dean Achesona.

Komisja ponadto zatwierdziła nominację jeszcze 10-ciu wyższych urzędników departamentu stanu, jako ministrów pełnomocnych. W ich liczbie figurują: John Carter Vincent i Freeman Matthews, dyrektor biura do spraw Dalekiego Wschodu, Robert Murphy, doradca polityczny generała Claya i George Acheson, doradca polityczny generała Mac Arthura.

to Tadeusz Wolkowski pseudo „Hipolit” emerytowany pułkownik, prawnik z zawodu. Oskarżeni byli przywódcami akcji wywrotowej, tworząc szereg podbudówek, jak PAS, NSZ, itd. Kolportowali oni nielegalną prasę, udzielali zapomóg aresztowanym członkom i redagowali miesięcznik „Młoda Polska”. Na ławie oskarżonych zasiadli: Tadeusz Wolkowski, prezes organizacji, Zychowicz Włodzimierz, kierownik akcji zapomogowej, Roman Nitarski prelegent i red. nielegalnego miesięcznika „Młoda Polska”, Sura Jan łącznik, Boeker Jan, współdziałający, Nukun Aleksander, kierownik dzielnicy Kraków, Patka Bogdan, kierownik pluku Kraków — miasto Wieckowski Walenty kierownik pluku Kraków—Zienia, Pałak Jan, kierownik organizacyjny pluku Kraków — wieś, Chrzastowski Henryk, prezes organizacji na wszystkich wyższych uczelniach miasta Kraków, Wowowicz Ryszard, kierownik wyszkoleniowy, Czarnak Janusz, kierownik komórki na terenie Akademii Handlowej. Oskarżenia sformułowali dla państwa polskiego działalność prowadzili również za pieniądze zagraniczne.

Chcecie położyć kres wo'nom? Przeczytajcie plan Wallace'a

NEW YORK. Były wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Henry Wallace, wygłosił przemówienie w San Francisco, w ramach opery, w tej samej sali, która była kolebką ONZ. Zapoznał on słuchaczy z szeroko zakrojonym planem, zmierzającym do położenia kresu wojnom. Plan ten sformułowany został w kilku punktach:

1. Należy zawrzeć porozumienie międzynarodowe w sprawie skutecznej kontroli energii atomowej, umiędzynarodowienia

Komunikat

Prezydium Dolnośląskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej komunikuje, że dnia 29 maja 1947 r. o godzinie 10-tej odbędzie się posiedzenie plenium Dolnośląskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego.

Porządek dzienny:

1. Zmiany personalne w składzie WRN.
2. Dyskusja nad sprawozdaniem prezydium WRN.
3. Dyskusja nad sprawozdaniem P. Z. Nieruchomości Ziemijskich i Wojewódzkiego Urzędu Ziemijskiego.
4. Interpelacje i wolne wnioski.

stref strategicznych, rozbrojenia i opracowania systemu międzynarodowego bezpieczeństwa.

2. Powinno być również zawarte porozumienie polityczne, zmierzające do ostatecznej likwidacji faszyzmu, położenia kresu wojnom domowym w Grecji i Chinach, na podstawach sformułowanych w Kartie ONZ a zapewniających zrealizowanie aspiracji narodów ułamionych, oraz opracowanie międzynarodowej deklaracji praw człowieka.

3. Wreszcie należy zawrzeć porozumienie gospodarcze, zawierające 10-letni plan odbudowy. Plan ten winien być zrealizowany drogą wykorzystania zasobów amerykańskich przez organa ONZ w celu podniesienia ogólnej stopy życiowej, i w imię ogólnego dobra.

Wallace podkreślił, że wszystkie te zadania są wykonalne. Ameryka posiada odpowiednie zasoby, podczas gdy ONZ dysponuje odpowiednią machiną administracyjną. Może i musi się znaleźć dobra wola w tym kierunku. Zniszczyony i głodny świat nie potrzebuje od Ameryki armat i czołgów amerykańskich, lecz plugów i maszyn dla wypełnienia zapowiedzi pokojowych.

MANILLA (SAP). Osobisty samolot prezydenta Filipin Roxasa zginął w dżungli wyspy Mindanao.

Roxasa nie było w samolocie lecącym z 12 osobistościami rządowymi do Paryża. Poszukiwania trwają.

350 studentów polskich wyjedzie za granicę na praktyki i obozy

WARSZAWA. W związku ze zbliżającym się okresem ferii letnich, Komitet Koordynacyjny Polskich Organizacji Studentów opracował plan wymiany studentów polskich ze studentami zagranicznymi.

Wymiana zagraniczna obejmuje przede wszystkim praktyki i obozy wypoczynkowe. Na podstawie nawiązanych już kontaktów Komitetu z Międzynarodowym Związkiem Studentów i poszczególnymi organizacjami studenckimi zagranicą, przewiduje się wymianę z Czechosłowacją, Francją, Jugosławią, Danią, Szwecją i Norwegią.

Do Czechosłowacji planowany jest wyjazd 200 studentów, w tym 170 osób na praktyki politechniczne i medyczne oraz 30 studentów na obozy wypoczynkowe.

Do Francji wyjedzie ponad 40 studentów na kurs humanistyczny i praktyki, szczególnie z dziedzin architektury. Do Danii uda się na praktyki stomatologiczne i medyczne około 75 studentów do Norwegii na praktyki chemiczne 15 osób.

Krawawe demonstracje w Nankinie

NANKIN (Ośl. wł.). Stolica Chin była wczoraj miejscem krawawych demonstracji. Tysiące studentów i robotników wzięło udział w demonstracji domagającej się położenia kresu wojnie domowej w Chinach. W czasie rozprawy demonstrantów przez policję kilku studentów zostało zabitych.

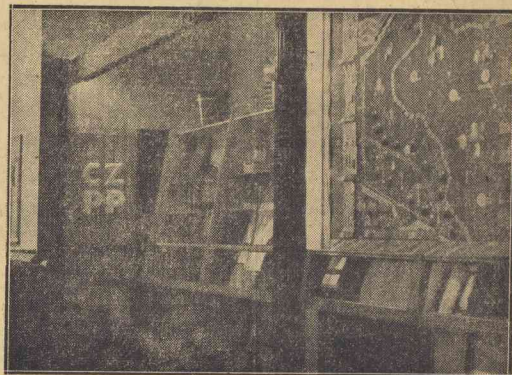
Manifestanci zorganizowali jednak pochód na nowo i udali się przed gmach parlamentu nawołując do strajku generalnego w dn. 2 czerwca.

W czasie utarczek z policją przed gmachem parlamentu 40 osób zostało zabitych, kilkaset rannych.

Anglia niema szans na nowa pożyczkę

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa, powołując się na brytyjskie koła oficjalne, donosi, że „nie ma żadnych szans na otrzymanie nowej pożyczki amerykańskiej”. Rzecznik oficjalny podał równocześnie, że rząd brytyjski nie czyni żadnych starań w tym kierunku.

Z wystawy Przemysłu Ziemi Odzyskanych



Stoisko Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego

Foto-SAP

Nowe plany Stassena opanowania sytuacji gospod. na świecie

WASZYNGTON. (Obsl. wł.). Kandydat na prezydenta U. S. A. Stassen wczoraj przedstawił dalsze propozycje zwiększenia pomocy gospodarczej U. S. A. dla krajów zniszczonych

wojną. Zdaniem Stassena plan odbudowy gospodarczej świata powinien obejmować okres 10 lat, 10% produkcji żywnościowej i przemysłowej Stanów Zjednoczonych powinno być przekazane dla państw, które walczą z trudnościami gospodarczymi. Pomoc ta powinna być rozdzielona według zaleceń komisji gospodarczej i społecznej ONZ.

Stany Zjednoczone nie powinny żądać za swą pomoc amerykańskimi wyplatami w dolarach albo w towarach, ale powinny zgodzić się na długoterminowe spłaty.

Jedynym warunkiem otrzymania pomocy U. S. A. powinno być całkowite poparcie przez państwa pomoc tą otrzymujące Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Nie wolno urządzać konferencji gdy interesanci czekają w kolejce Okólnik ministra Administracji Publicznej

WARSZAWA (SAP). Minister Administracji Publicznej tow. Osóbka-Morawski wydał nowy okólnik w sprawie stosunku urzędników do interesantów. W czasie urzędowania zabronione są konferencje i zebrania, któreby absorbowały pracowników, obowiązanych do przyjmowania interesantów. Okólnik mówi również szczegółowo o sposobie wywieszania tablic orientacyjnych.

Specjalny nacisk kładzie zarządzenie na powierzenie obsługi informacyjnej taktemu pracownikowi, który musi się orientować dokładnie w podziale czynności i obsadzie personalnej danego urzędu, dalej w zakresie działania i adresach innych władz i instytucji mogących interesować petenta.

Najważniejsze znaczenie ma położenie nacisku na ułatwienie ludności komunikowania się z władzami administracyjnymi.

40 piętrowy drapacz chmur siedzibą ONZ

NEW YORK. (Obsl. wł.). Wczoraj opublikowano w Nowym Jorku plany budowy nowej siedziby dla ONZ. Sekretariat ONZ znajdować się będzie w 40 piętrowym budynku, w śródmieściu Nowego Jorku. W budynku tym znajdować się będzie szpital, kina i restauracje.

Plany budynku przedłożone będą na sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ we wrześniu, celem ostatecznego zatwierdzenia.

Z całego świata

* W PARYŻU zawarty został układ handlowy między francuską, amerykańską i brytyjską strefą okupacyjną Niemiec.

* PREZYDENT Truman podpisał wczoraj ustawę o pomocy dla Grecji i Turcji. Truman w krótkim przemówieniu oświadczył, iż ustawa ta jest poważnym krokiem do odbudowy pokoju światowego. Ambasadorowie USA w obu krajach otrzymali polecenie przeprowadzenia rozmów na temat sposobu realizacji przez dane rządy pomocy amerykańskiej.

* EUROPEJSKA organizacja węglowa postanowiła przydzielić Wielkiej Brytanii 600 tys. ton węgla na trzeci kwartał br. Przydział ten zależy jest od dostaw amerykańskich, które w okresie tym mają wynieść 9 mil. ton.

* PREMIER Westfali i Nadrenii złożył min. Pakenham memorandum w sprawie ciężkiej sytuacji żywnościowej w Niemczech. W memorandum tym Niemcy uważają, iż obecna sytuacja żywnościowa została przez złą wolę mocarstw okupujących.

* AGENCJA France Presse zaprzeczyła pogłoskom, jakoby miały być przeprowadzone pertraktacje na temat granic zagłębia Saary.

MAŁY ŚLĄZAK

Bezpłatny dodatek „Naprzodu Dolnośląskiego”
Pod redakcją Ludwiki Pressówny

Święto Zieleni

Usiadła Wiosna przed paletą,
Rozpięła na sztalugach świat,
Co chwila bierze inną farbę,
Na trawę, liść, na każdy kwiat.

Słońce użycza złotych blasków,
A błękit prosto z nieba spadł.
Jest w czym wybierać, barwy płoną,
Budzi się zielen wokół chat.

Tryska z ogrodów i trawników,
Pod ręką Wiosny dumnie lśni
I szara ziemia się powleka
Zielenią nowych, cudnych dni.

Wciąż po tę farbę Wiosna sięga,
Jest w niej uroda, świeżość, czar.
Święto zieleni, święto Wiosny!
Ludzie przyjmują cenny dar.



MAŁY PRZYRODNIK

Jacku! Jacusi!

Daleko rozchodzi się głos matki.

Utrapienie z tym chłopcem — mówi wreszcie zniecierpliwiona i wraca do izby.

Co się z nim mogło stać? — rzuca w przestrzeń pytanie i nie czeka nawet na odpowiedź. Bo przecież wiadomo. Jacek zapatrzył się znowu na jakiegoś motyla albo śledzi pracę w mrowisku.

Dziwny chłopiec! Kilka godzin potrafi przesiedzieć w niewygodnej pozycji, żeby podpatrzeć zwyczaję owadów albo zwierząt.

W szkole najważniej słuchał pogadanek przyrodniczych. Wszystko inne wydawało się chłopcu nudne i niepotrzebne. Najprzyjemniejsze były wycieczki, podczas których nauczyciel wprowadzał dzieci w tajemniczy świat zwierząt, owadów i roślin. Z wypiekami na twarzy wsłuchiwał się Jacek w jego słowa. Marzył o tym, żeby całe życie poświęcić badaniom i podpatrzeć każdy ruch skrzydlatych przyjaciół. Tymczasem trudności piętrzyły się. Matka zaganiała do pracy w polu i w domu, a sąsiedzi wyrzucali chłopca ze swoich ogrodów, do których zakradał się w pogoni za jakimś owadem. Nie wierzyli, że Jacka mniej nęca dojrzale owoce niż tęczowe skrzydła motyla lub drobna postać biedronki.

Zeszyty Jacka nie były porządnie prowadzone. Nieraz w połowie zadania rzucał pióro i puszczał się w pogoń za chrabąszczem, który wleciał do pokoju. Cóż znaczyły jakieś liczby dziesiętne wobec przemilego gościa?

Jacek nigdy nie wiedział czy na obserwacjach owada upłynął mu kwadrans czy dwie godziny. Oglądał, badał i zapisywał. Tak, zeszyt przyrodniczy Jacka zasługiwał na pochwałę. Starannie wykonane rysunki zaopatrywał chłopiec trafnymi objaśnieniami. Do najważniejszych wniosków dochodził sam, bez niczyjej pomocy, drogą samodzielnych obserwacji. Tymczasem zatargi z rodziną stały się coraz częstsze.

Ten chłopiec nie ma serca — mówiła matka z żalem. — Widzi jak nam ciężko, ręk do pracy trzeba, a on te swoje muchy łapie.

I rzeczywiście nikt w domu nie miał z Jacka pociechy. A chłopiec był z natury dobry i łyżę go w gardle dławili kiedy słyszał wymówki matki.

Poprawię się — obiecywał sobie w duchu. I zaczynał wszędzie narzucać swoją pomoc.

Wyszedł przed dom a tam siostra sadi ziemniaki.

Pomogę ci, Kasiu! — Z rozmachem zabrał się do pracy. Popatrzyła Kasia parę razy spod oka na brata i mówi:

Chyba do wieczora sam ten zagon skończysz. A ja pójdę do innej roboty.

Jacek był pełen zapału i najlepszych chęci:

Zrobię wszystko. Bądź spokojna. — I został sam w ogrodzie.

Miłe jest uczucie spełnianego obowiązku. Jacek z zadowoleniem myślał o swojej pracy. Ani ciężka, ani trudna... Wzniósł na chwilę oczy do góry. Na tle błękitnego nieba zobaczył szarą ptaszykę: skowronek! Zamyślił się na chwilę i przypomniał sobie, że

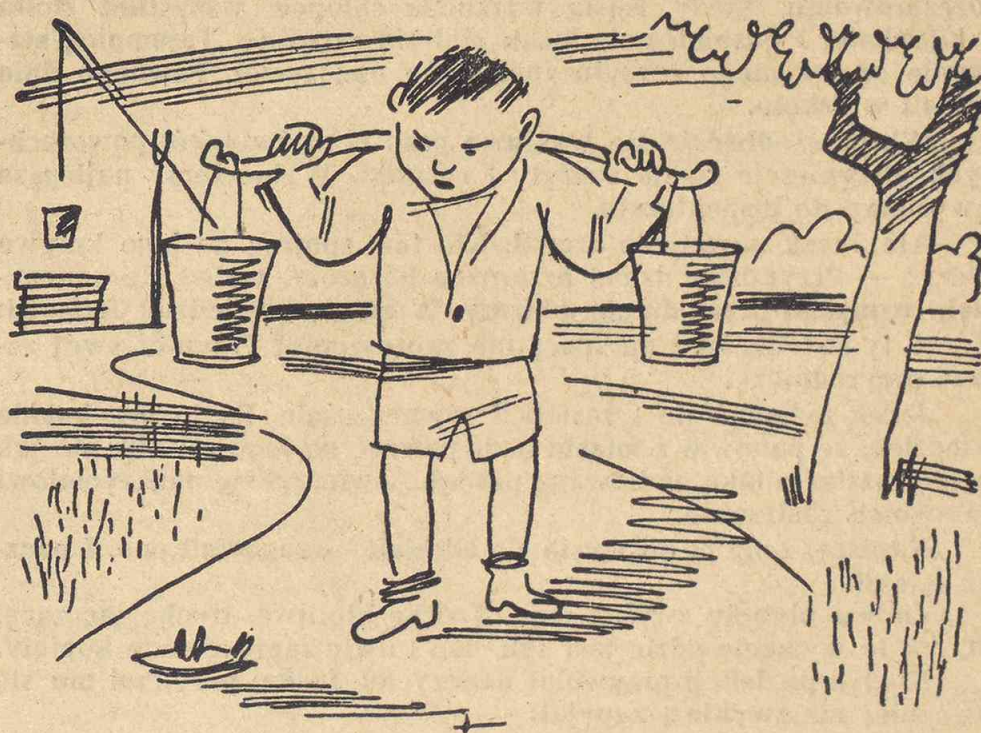
ma w zeszyście cały rozdział o tym skrzydlatym przyjacielu rolnika. Więc do pracy! Nagle drgnęła ziemia. Różowa dżdżownica zgięła się nerwowo pod dotknięciem łopaty. Jacek szybko przypadł do ziemi i z brodą opartą na kamieniu obserwował ruchy robaka.

W tej pozycji zastała go Kasia po dwóch godzinach. Awantura była okropna. Bo pomyślcie tylko: Jakieś wstrętne robaczysko jest ważniejsze od ziemniaków.

Głupiec! — powiedziała z pogardą siostra. — Robak cię nie nakarmi jak będziesz głodny. — I sama zabrała się do nieszczęsnych ziemniaków. Jacek stał z miną winowajcy.

Ja przecież niedługo — wyjąkał nieśmiało.

Równocześnie patrzył z bólem jak siostra przecięła dżdżownicę i odrzuciła ją daleko od siebie. Nie śmiał jednak zaprotestować.



Tego samego dnia matka powiedziała z rezygnacją.

Ten chłopiec jest niepoprawny.

A było tak: Zaledwie przebrzmiała historia z sadzeniem ziemniaków, posłano Jacka po wodę. Szedł ze spuszczonego wzrokiem, bo chciał jak najprędzej dojść do studni i przynajmniej tym razem spełnić polecenie. A wokół głowy brzęczały nęcąco przeróżne owały. Lecz Jacek przewyciężył ciekawość. Bez przygód stanął przy studni, napełnił wiadra i krokiem poważnego gospodarza wracał do chaty. Nagle potknął się. Na ścieżce leżał martwy kret. I jak tu nie stanąć? Chłopiec zatrzymał się, odstawił wiadra i przykucnął przy martwym zwierzątku. Równocześnie myślał:

Biedne stworzenie! Zginęło z ręki człowieka... Gdyby rolnik wiedział jakie jest pożyteczne, jak tępi szkodniki i spulchnia ziemię, na pewno zawahałby się i nie ugodziłby go bezmyślnie łopatą.

Aż tu od strony chaty rozległ się głos matki:

Jacek! Jacku! Gdzieś przepadł urwisie?

Chwycił chłopiec czym prędzej wiadra, że aż woda w nich podskoczyła i pobiegł do domu.

Czemu tak długo? — zapytała podejrzliwie matka.

Spotkałem... Jacek zaciął się, bo nie umiał kłamać.

Pasikonika albo osę — roześmiała się pogardliwe Kasia, która wbiegła na chwilę do izby.

I znowu było nieprzyjemnie. Jacek zarumienił się pod pełnym wyrzutem wzrokiem matki.

Patrzysz i patrzysz na mrówki... — dodała Kasia — żebyś się chociaż od nich pracowitości nauczył... W domu rosła niechęć do chłopca i Jacek coraz bardziej garnał się do swoich wdzięcznych towarzyszy — owadów. Zapelniały się stronicie przyrodniczego zeszytu. Nikt w domu nie wiedział o jego istnieniu. Po pierwszym rozczarowaniu, kiedy Kasia wyrzuciła chłopcu wszystkie słoiki z kijankami i gąsienicami, Jacek stał się ostrożny. Tajemnicę starannie oprawionego zeszytu znał tylko nauczyciel. Pewnego dnia ogłosił w szkole:

Wkrótce odbędzie się wystawa prac uczniów szkół powszechnych. Przyniescie swoje zeszyty i rysunki. Wybierzemy najlepsze i wyślemy do inspektoratu.

Ale Jacek nawet nie drgnął. Kto tam spojrzy na jego krzywe litery? — Przynosiły dzieci przeróżne bazgroty, wahał się nauczyciel, rozmyślał przez długie godziny. Wreszcie powiedział Jackowi:

A ty co? Czekasz na specjalne zaproszenie? Przynies swój zeszyt przyrodniczy.

Jacek ucieszył się i zasmucił równocześnie. Bo to przyjemnie wiedzieć, że panowie z miasta będą patrzeć na jego owady, ale jak tu się rozstać z taką umiłowaną pracą?... Zwierzył się nauczycielowi ze swoich zastrzeżeń.

Napiszę, żeby ci po wystawie odesłali — zapewnił pan. I paczka odeszła.

Znowu płynęły zwykłe dni. Trochę kłótlive, trochę męczące; ot, jak to w chacie gdzie jest syn - leń i dwie zapracowane kobiety.

Kiedyś po lekcji przywołał nauczyciel Jacka, przyjrzał mu się uważniej niż zwykle i zapytał:

Powiedz o czym marzysz najwięcej?

Chłopcu zapłonęły oczy do ukochanej myśli:

Chcę się dużo, dużo uczyć, ale samej przyrody. I chcę mieć w swoim ogrodzie wszystkie owady... pod szkłem albo... nie wiem jak; żebym mógł na nie ciągle patrzeć — jak pracują i jak odpoczywają. I żeby nikt mnie od tego nie odrywał. Ani mama ani Kasia... Ach i jeszcze chciałbym mieć dużo grubych zeszytów. A w każdym zeszycie pisałbym o innym stworzeniu. To by było życie...

Jacek w podnieceniu nie zauważył, że nauczyciel zanotował sobie jego słowa. A potem położył mu z uśmiechem rękę na ramieniu:

No, zobaczymy jak to będzie, mały przyrodniku. Marzenia czasem się spełniają...

Tajemnicze słowa nie wywarły na Jacku żadnego wrażenia. Nazajutrz nie poszedł do szkoły. Przez cały dzień pracował w polu pod czujnym okiem siostry. Kiedy pod wieczór zaganiał Krasulę

do stajni, zobaczył z daleka dwóch obcych panów i nauczyciela. Cała trójka weszła na ścieżkę prowadzącą do chaty Jacka.

Co to ma znaczyć? Czyżby się pomylili? Chyba nie, bo nauczyciel skinął na Jacka i powiedział:

Oto nasz mały badacz...

Panowie uśmiechali się życzliwie, a Jacek kręcił się niespokojnie, bo po ławce, na której usiedli, szła mrówka obarczona żdźbłem słomy.

Powiedz nam, chłopcze, — odezwał się wyższy przybysz — kto ci pomagał przy pisaniu twojego zeszytu przyrodniczego?

Pomagał? — zdziwił się Jacek otwierając szeroko oczy. — Mnie tylko przeszkadzali: mama, Kasia i wszyscy...

Pan w okularach parsknął śmiechem:

To się nazywa szczerłość.

Czy chciałbyś pójść do gimnazjum? — zapytał znowu ten pierwszy.

O tak... jeżeli tam uczą przyrody...

Chcielibyśmy porozmawiać z twoją matką.

Jacek spojrzał niepewnie na nauczyciela. Co z tego wyniknie? Przecież matka stale potępiała jego zamiłowania przyrodnicze... Nauczyciel skinął zachęcająco głową. I Jacek zaprowadził gości do chaty.

Od tej chwili szło wszystko jak w filmie, który Jacek oglądał kiedyś w pobliskim miasteczku. Stało się to dzięki zeszytowi przyrodniczemu, dzięki najmiłszym owadom, które chłopiec stale rysował z niesłabnącym zapalem.

Matka słuchała oszołomiona słów gości. Nie mogła się oswoić z myślą, że ci wykształceni ludzie poświęcają tyle uwagi jej urwisiowi. Zgodziła się jednak na ich propozycję.

Jacek wyjechał do miasta, panowie z inspektoratu zapisali go do gimnazjum przyrodniczego. I chłopiec pogrążył się w nauce, a wszystkie wolne chwile poświęcał w dalszym ciągu podpatrywaniu owadów.

I kto by to pomyślał — kiwała głową Kasia, — że te muchy na coś się przydadzą.

Na podwórku

Spadł wiosenny deszcz,
Skropił kurki dwie,
Więc pod skrzydła dobrej mamy
Zaraz skryły się.

A gdy słońca błysk
Znowu wypełził z chmur
Powitały go kurczątko,
Powstał zgodny chór.

Piszczą kurki dwie,
Ćwierka ptasząt tłum,
Aż pod niebo, aż do słońca
Wzbił się dziki szum.

Nieprawdziwa



BAJKA

Była sobie gdzieś na świecie
Dobra Baba Jaga
Kochająca więcej dzieci,
Niż można wymagać.

Częstowała swoją chatą
Z pysznej czekolady,
Obdarzała je bogato
I dawała rady.

Na łopacie objeżdżała
Okolice co dnia
I do chatki zapraszała
Każdego przechodnia...

★ ★ ★

Żył przed laty król baśniowy
Bez pieniędzy stale.
Sprzedał płaszcz, koronę z głowy,
Futra i korale.

Każdy grosz oddawał ludziom,
Którzy byli w nędzy:
„Mnie bogactwa—mówił—nudzą,
Nie żal mi pieniędzy...”

W grocie czarnej niby sadza
Przebywał smok stary,
Dobre czyny wynagradzał,
Nie wymierzał kary.

Chociaż zionął ogniem z pyska,
Miał łagodne serce.
Na zwierzęta patrzył z bliska
I płakał w rozterce.

Gdy był głodny i jadł trawę,
Przeproszał ją za to,
Oczy smutne miał i łzawe,
Szalał za salatą.

★ ★ ★

Dała bajka nieprawdziwa
Serce Babie-Jadze.
Co za cuda, co za dziwa,
Baśń ma nową władzę.

Dała bajka nieprawdziwa
Łagodność smokowi.
Co za cuda, co za dziwa
W każdym nowym słowie.





Okrety...

Po długich latach powrócił do portu gdyńskiego nasz największy okręt transatlantycki m/s „Batory”. W uroczystym powitaniu wzięły udział tłumy publiczności.

Podczas wojny m/s „Batory” oddał duże usługi Brytyjskiemu Ministerstwu Transportów Wojskowych. Dn. 4 maja br. wyruszył w pierwszą podróż z Gdyni do New Yorku.

A teraz spróbujcie sobie wyobrazić jego wielkość: ma 832 miejsc pasażerskich i 342 dla załogi.

Polska marynarka handlowa wzbogaciła się o duży statek towarowy, który pod nazwą s/s „Kościuszko” został przejęty przez Polską Misję Morską. Jego pojemność wynosi 7.763 ton.

Popularny przed wojną statek pasażersko-towarowy „Kościuszko” został sprzedany w ubiegłym roku, ponieważ był przestarzały.

TARGI... WYSTAWA...

Targi Poznańskie wywołały duże zainteresowanie w kraju i zagranicą. Nic więc dziwnego, że Polska została zaproszona do wzięcia udziału w Międzynarodowych Targach Paryskich. Ich otwarcie nastąpiło dnia 10 maja br.

W Warszawie została otwarta Wystawa Przemysłu Ziem Odzyskanych. Mieszkańcy całej Polski podziwiają wyniki dwuletniej pracy na obszarach, które powróciły do nas bardzo zniszczone.

W odbudowie rozbitego przemysłu biorą udział wasi ojcowie i bracia, setki i tysiące ofiarnych pracowników, którzy z entuzjazmem podjęli się trudnego zadania.

Dziś na całym obszarze Ziem Odzyskanych pulsują życiem fabryki i kopalnie. Wszędzie wre usilna praca.

A teraz zwróćmy wzrok na Gdańsk. Przygotowania do Międzynarodowych Targów są w toku. Głównym terenem Targów będzie wyspa Holm. Wiadomość o Targach Gdańskich odbiła się szerokim echem. Uczestniczy w nich ponad dziesięć państw.

Czy słyszeliście o prof. Piccardzie? Jest on słynnym badaczem stratosfery. Jego wyprawy wzbudzały zawsze ogromne zainteresowanie nie tylko w sferach naukowych ale wśród wszystkich miłośników przygód i niezwykłych wydarzeń.

W najbliższej przyszłości zamierza on spuścić się na dno morskie i osiągnąć głębokość 4000 m. Przygotował w tym celu specjalną gondolę głębinową, której urządzenie powinno zabezpieczyć śmiałków przed wszelkimi niespodziankami. O ile wyprawa prof. Piccarda i Cosynsa zostanie uwieńczona powodzeniem, uczeni dostarczą ludzkości nowych wiadomości o życiu w nieznanych głębinach.

A więc czekajmy do lipca.

MAŁY ŚLĄZAK odpowiada

Bogna K. — Nasza gazetka jest dodatkiem do piątkowego numeru „Naprzodu Dolnośląskiego”. Prenumerata „Naprzodu” kosztuje 80 zł miesięcznie. Brakujące numery pisemka — za wyjątkiem najwcześniejszych — możesz jeszcze otrzymać. Napisz, czy Ci się podobała wylosowana książka.

Mirek A. — Cieszy mnie, że jesteś pilnym czytelnikiem naszej gazetki. Żałujesz, że nie ukazuje się ona częściej, a przecież dopiero od niedawna stała się tygodnikiem. — Dlaczego nie przysyłasz nam swoich rozwiązań? Powinieneś spróbować szczęścia.

Ala Wr. — Dziękuję za pozdrowienia i czekam na obszerniejszy list.

Adolf T. — Nie zrażaj się trudnościami jakie spotykasz przy rozwiązywaniu naszych zagadek. Dlatego noszą nazwę łamigłówek, że wymagają pewnego wysiłku myślowego. Przecież większą przyjemność sprawia rozwiązanie zagadki po chwili zastanowienia niż szybkie wpisanie łatwych wyrazów. Jedną z ułożonych przez Ciebie łamigłówek zamieścimy. Za pozdrowienia i słowa życzeń dziękuję.

Janina P. — Nie masz słuszności Janko. Wszystkim dzieciom odpisuję chętnie na ich listy. Brak miejsca nie pozwala mi na podawanie obszernych odpowiedzi. Mam wrażenie, że lepiej otrzymać kilka słów od razu, niż czekać miesiącami na długi list. — Nie posiadamy już początkowych numerów gazetki. Zostały wyczerpane. — Zdążyłaś już zapewne zauważyć swoją łamigłówkę w Nr 23. — Za pozdrowienia dziękuję.

Dzidka z Wrocławia. — Prosisz o radę: Co zrobić, żeby otrzymać nagrodę. Odpowiedź jest prosta: — Nie tracić cierpliwości i w dalszym ciągu brać udział w naszych konkursach. Może wreszcie uśmiechnie się do Ciebie szczęście pod postacią zajmującej książki. — Rebus jest zbyt łatwy; niektóre łamigłówki zamieścimy,

Wańdzia M. — Wcale się nie gniewam, że nie potwierdziłaś zaraz odbioru książki. Cieszy mnie, że Ci się powieść podobała. Czy teraz jesteś już całkiem zdrowa?

Tadeusz N. — Cieszę się, że lubisz naszą gazetkę. Będzie mi bardzo miło, jeżeli spełnisz swoją obietnicę. — To dobrze, że poświęcasz dużo czasu nauce i lekturze szkolnej. Napisz, do której klasy chodzisz. — Twojej prośby nie mogę spełnić, ponieważ najwcześniejsze numery gazetki są już wyczerpane (1—8). Za pozdrowienia serdecznie dziękuję. A teraz uwaga! Tadeusz Neustein chce nawiązać korespondencję z Czytelnikami naszego pisemka. Posyłajcie listy na adres: Wrocław — ul. Promień 21 m. 5.

Helenska K. — Cieszy mnie, że jesteś zadowolona z wylosowanej książki. Czytanie jest rzeczywiście miłym i pożytecznym zajęciem.